

Lk 2,25-32

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

«Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.

Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

25 A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim.

Przydomek „starca” przyłgnął do tego człowieka chyba tylko ze względu na prawdopodobną długotrwałość oczekiwania „pociechy Izraela”. Łukasz nie szczędzi Symeonowi zresztą innych, wysoce zaszczytnych określeń. Symeon jest mężem **sprawiedliwym**, czyli posiada coś z tej sprawiedliwości, której Pan Bóg udziela ludziom, czyniąc ich na podobieństwo swoje świętymi.

25 A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim.

Symeon jest także nazwany **bogobojnym**, co oznacza, że udziałem jego była również pełna szacunku bojaźń Boga, synonim nieomal miłości, bojaźń, która nie każe stronić od Boga, lecz zmusza niejako do szukania schronienia właśnie u Niego. Najbardziej może jednak godne uwagi jest to, że całym jakby powołaniem życiowym Symeona było **wyczekiwanie „pociechy Izraela”**.

- *Co jest pociechą w moim życiu?*

Można by go wskutek tego uważać za *patrona chrześcijańskiej cierpliwości*, tej cnoty, która czyni znośnym wszelkie oczekiwania, cnoty niezbędnej dla każdego, gdyż wszyscy jesteśmy ustawicznie skazywani na jakieś czekanie. Posiąść umiejętność chrześcijańskiego czekania znaczy to być w posiadaniu jednej z głównych cnót bogobojnego Symeona.

- *Czy jestem cierpliwy? W jakich sytuacjach brakuje mi cierpliwości?*

25 Symeon: Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim.

Nie mniej znamienne jest to, że przedmiot oczekiwań Symeona został określony mianem *pociechy Izraela*. Sens tego określenia okaże się w pełni zrozumiały dopiero w teologii św. Pawła. Pawłowi właśnie zawdzięczamy formułę: Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam wiecznego pocieszenia (2 Tes 2,16). Otóż okazuje się z innych tekstów Pawła, że synonimem tego pocieszenia jest po prostu sam Chrystus. Trzykrotnie użyje Paweł zwrotu: „Umilował nas i wydał siebie samego za nas” (Ga 2,20; Ef 5,2.25), trzy razy również posłuży się wyrażeniem: Wydał siebie samego za mnie – za nas (Ga 1,4; 1 Tm 2,6; Tt 2,14). Tak więc Symeon oczekiwał na Chrystusa, który miał przynieść prawdziwą pociechę Izraelowi. Przeto nim jeszcze miał być zesłany Duch Święty, „Pocieszyciel najlepszy”, przyszedł Chrystus nazwany tu „pociechą Izraela”.

26 Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. 27 Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni.

Wzmianka o obecności Ducha Świętego w Symeonie świadczy o niezawodności oczekiwań tego człowieka. Wskutek specjalnej interwencji Ducha Świętego Symeon przyszedł do świątyni akurat wtedy, kiedy tam wnoszono Dziecię Jezus. W każdym razie Symeon, dzięki wyraźnej woli Bożej, stał się jednym z najbardziej uprzywilejowanych ludzi, którzy kiedykolwiek żyli. Oto dane mu było piastować na własnych rękach Dziecię Jezus.

- *Czy w moim życiu przeżywałem taką bliskość Jezusa?*

27 Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, 28 on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

29 «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.

30 Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie,

31 któreś przygotował wobec wszystkich narodów:

32 światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

Kantyk Symeona jest nade wszystko wyrazem uczuć człowieka, który doznaje ulgi, osiągnąwszy cel swojego życia. Jest to *pieśń chrześcijańskiego rozstania się z życiem doczesnym*. Chrystus, którego trzymał Symeon na swych rękach, w kantyku

jest nazwany zbawieniem, co jeszcze bardziej zbliża Łukasza do wspomnianych już formuł z Listów św. Pawła.

Kantyk jest również przykładem pierwszych w NT sformułowań nauki o powszechności odkupienia: **Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela**. Jeżeli perykopa ta bywała źródłem ciągle nowych natchnień dla poetów i malarzy, to przede wszystkim ze względu na dostojną postać Symeona, piastującego Dzieciątka Jezus na rękach.

Każdy z nas mógłby być Symeonem, bo wszyscy otrzymaliśmy przyrzeczenie, że zobaczymy Pana.

- *Czy umiemy czekać? Jaka jest nasza cierpliwość?*

33 A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. 34 Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. 35 A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

33 A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono.

Określenie "ojciec" w stosunku do Józefa oznacza pewną władzę i opiekę Józefa nad Jezusem a nie ojcostwo w sensie ścisłym.

Pewnego wyjaśnienia wymaga wzmianka też o zdumieniu Maryi i Józefa. W pełni zrozumiałe jest zdziwienie Józefa, który po raz pierwszy dowiaduje się o chwalebnej przyszłości Jezusa. Ale z Józefem dziwiła się także Maryja, patrząc na niezwykle zachowanie się Symeona i słuchając słów, o których wiedziała, że mogły być przekazane Symeonowi tylko przez Boga samego. Zresztą i Ona po raz pierwszy usłyszała, że Syn Jej będzie światłością dla pogan.

34 Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą.

Owo błogosławienie było bardziej **wyrazem współradości Symeona** niż błogosławieństwem w sensie ścisłym. Proroctwo Symeona, w całości co prawda wypowiedziane do Maryi, w swej pierwszej części odnosi się do Jezusa, w drugiej zaś dotyczy Matki Bożej. O Jezusie przepowiedział Symeon, że dla wielu spośród Izraela będzie On powodem upadku, a dla innych przyczyną wywyższenia.

W ten sposób zostały określone skutki z jednej strony wrogiej, z drugiej zaś pełnej miłości postawy ludzi wobec Chrystusa. Wzmianka o znaku, któremu sprzeciwić się będą, jest zapowiedzią przyszłych utarczek Jezusa z faryzeuszami. Życie Jezusa i Jego czyny będą albo znakiem cudownym, czymś niezwykłym, niewytłumaczalnym, albo modelem, przykładem diskutowanym lub wręcz odrzucanym przez ludzi.

35 A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Słowa Twoją duszę miecz przeniknie stanowią swego rodzaju parentezę, która wiąże się jednak doskonale z kontekstem poprzedzającym i sprawia, że całe proroctwo Symeona jest skierowane do Maryi. Nie oznaczają one bynajmniej – jak sądził Orygenes – że Maryja zwątpi kiedyś w Bóstwo i mesjańską godność swego Syna, i to będzie ów miecz przeszywający Jej duszę.

Są one zapowiedzią współdziałania Maryi w przyszłych cierpieniach Jezusa lub – może dokładniej jeszcze – są wyrazem tego, co czuła Maryja pod krzyżem, w momencie kiedy ciało Jej Syna przebijano włócznią; była współprzebijana.

Jest to więc pierwsza zapowiedź męki Jezusa, i w pewnym sensie przedsmak atmosfery Wielkiego Tygodnia.

Chodzi tu o myśl, że sprzeciwianie się Chrystusowi ujawni zamysły wielu ludzi. Zamysły owe zresztą – gdyby zostać bardziej wiernym terminologii greckiej – oznaczają po prostu knowania, wrogie plany.

Wykorzystano:

K. Romaniuk, A. Jankowski, L. Stachowiak, Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu, t. 1-2, Poznań-Warszawa 1999